

Szanowni Państwo!

Gwarantem powodzenia jest ciężka, sumienna, dobrze zaplanowana praca. Ale też praca pełna pasji i namietności. Oddajmy na chwilę głos profesorowi Czesławowi Zgorzelskiemu – pisał po latach badacz o swojej rozprawie magisterskiej:

Przygotowywałem ją powoli, z rozmysłem i w entuzjazmie kolekcjonowania tekstów [...]. Bo też samo zbieranie materiału tekstowego, nigdzie przedtem w pełni nie zarejestrowanego, stanowiło zadanie wielce atrakcyjne. [...]

Początkowo – cały rok niemal – strawiłem na przeglądaniu czasopism [...]. Przesiadywałem każdą wolną chwilę w czytelni i wertowałem rok po roku, tom po tomie grube foliały, a także małe tomiki periodyków z pierwszej połowy w. XIX. Ileż się przy tej okazji naczałem! Jak znacząco powiększyłem swoją znajomość życia i kultury tego okresu! A także ile radości doznałem, gdy najzupełniej nieoczekiwanie w którymś z czasopism [...] trafił mi się opis wędrówki z jakichś względów znamienity i dla zbioru mego wyjątkowo ważki, a w historii badanego piśmiennictwa szczególnie znaczący. Była to bardzo pożyteczna i wielce instruktywna robota.¹

Sądzę, że zapis tego doświadczenia znakomicie oddaje procesy, stany i emocje, które towarzyszyły nie tylko mi, lecz wszystkim obecnym tu dziś absolwentom filologii. Jednak, kiedy już skończysz, pojawia się czasem niepokojące uczucie straty, melancholizne poczucie wyczerpania. Czekasz wówczas na bodziec, uznanie, które pozwoli ruszyć z punktu nigdzie, w którym często młody polonista znajduje się tuż po opuszczeniu uczelnianego gniazda.

Nagroda spełniła swoje zadanie.

Skoro przypadł mi zaszczyt wygłoszenia paru zdań, zanim przejdę do autoreferatu, wypada mi w imieniu wszystkich uczestników Konkursu podziękować Organizatorom oraz szanownemu Jury za podjęty trud lektury, wnikliwą recenzję, rzetelną ocenę naszych prac. Dziękuję także Władzom mojego Wydziału – za to, że zdecydowały się postawić na moją pracę magisterską.

OMÓWIENIE PRACY

POETYCKA WYOBRAŹNIA DENDROLOGICZNA JANA KASPROWICZA

Jan Józef Lipski pisał w przedmowie do pierwszej części swojej monumentalnej, niedokończonej monografii kasprowicowskiej: „Odzyskać i zdobyć należne miejsce dla poezji Kasprowicza – to znaczy [...] odzyskać Kasprowicza, odzyskać to, co dać może kontakt z jego osobowością”². Sprecyzujmy – odzyskać osobowość, a zatem odzyskać i rys jej wyobraźni. Kategorii tych, których teoretyczną wykładnię i próbę określenia ich funkcji na polu badań historycznoliterackich przedstawił Lipski w 1983 roku nie zdążył niestety badacz w pełni wykorzystać do badań nad twórczością autora *Hymnów*.

Studium *Poetycka wyobraźnia dendrologiczna Jana Kasprowicza* ma stanowić próbę opisu czy raczej jedną z możliwych prób opisu wyobraźni poetyckiej autora *Hymnów*, przy czym ograniczam się do badania jednego aspektu, jednej predyspozycji tej wyobraźni. Badam obrazy dendrologiczne zdeponowane w tkance Kasprowicowskich tekstów. W rozważaniach wstępnych stawiam nieśmiertelne, mimo wciąż zmieniających

¹ Cz. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, postł. A. Zgorzelski, wyd. 2 rozszerzone, Lublin 2006, s. 90–91.

² J.J. Lipski, *Twórczość Jana Kasprowicza w latach 1878–1891*, Warszawa 1967, s. 8.

się mód teoretycznoliterackich, pytanie o istotę wyobraźni twórczej; projektuję także, inspirując się, między innymi, szeroko pojętymi metodologiami tematologicznymi (J. Starobinski, J.-P. Richard), psychokrytycznymi i psychotematologicznymi (fundowanymi m.in. przez myśl wczesnego G. Bachelarda, Ch. Maurona czy zwłaszcza istotnego dla czynionych przeze mnie rozpoznań J.-P. Webera) oraz intertekstualnymi (zwłaszcza psychoanalityczna w swoim rdzeniu teoria poezji H. Blooma), wypracować taki model badania poetyckiej imaginacji, który pozwoliłby najlepiej opisać specyfikę, genezę i funkcję obrazów drzewa aktualizujących się w tekstach literackich (zwłaszcza lirycznych) autora *Marchołta*. W rozbudowanym wstępie, który ma być w zamyśle próbą dopracowania się takiej metodologii adekwatnej, staram się także odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zajmuje mnie akurat dendrologiczny, a nie inny profil tej wyobraźni poetyckiej; tłumaczę się niejako ze swego wyboru, odwołując się do własnych badań frekwencyjnych i stylometrycznych przeprowadzonych na materiale *Pism zebranych* Jana Kasprowicza, a także autokomentarzy poetyckich i nieliterackich wypowiedzi samego poety, który wszak, co godne podkreślenia powiedział: „– Jestem prawie pewny, że byłem kiedyś drzewem, inaczej nie mógłbym sobie wytłumaczyć nastroju, który mnie ogarnia, gdy słyszę ich szum. Mogę słuchać godzinami. Nie istnieje dla mnie piękniejsza muzyka”³.

W pierwszym rozdziale, operując metaforą palimpsestu, próbuję opisać synkretyczne podłoże poetyckiej wyobraźni dendrologicznej Jana Kasprowicza. Pytam o to, gdzie zasadzają się korzenie tej zdolności jego twórczego umysłu. Otóż, wydaje się, że obrazy drzew, zwłaszcza najżywotniejsze w tej twórczości warianty tych figur wyobraźni – dendromorfizacja oraz szum drzew, warunkowane są i modelowane przez kilka współgrających ze sobą czynników, z których najważniejszymi są: indywidualna predyspozycja; naturalny, wynikający z chłopskiego pochodzenia i prowincjonalnej przestrzeni socjalizacji związek z ziemią-macierzą (naturą); atmosfera filozoficzna końca XIX wieku (w tym filozoficzne wybory samego autora *Hymnów*, a zatem jego głęboka recepcja animizmu wedyjskiego, myśli Herderowskiej czy monizmu transcendentnego) oraz tradycja literacka.

W rozdziale drugim tropię na przestrzeni całej twórczości autora *Hymnów* obrazy dendromorfizacji, czyli strategię metamorfozy podmiotu w drzewo. Wychodzę od zdefiniowania pojęcia *dendromorfizacja* i zaklasyfikowania go wśród pojęć pokrewnych. Następnie operacjonalizuję zaproponowane ujęcie teoretyczne na przykładzie twórczości Jana Kasprowicza. Śledzę kolejno – porównania dendromorfizacyjne (niezwykle charakterystyczne dla wczesnej, utrzymanej w estetyce naturalistycznej, poezji Kasprowicza), które, jak wykazuje analiza całej spuścizny literackiej, począwszy mniej więcej od roku 1892 zaczynają ustępować bardziej rozbudowanym, symbolizującym się, figurom dendromorfizacyjnym. Szczególnym przedmiotem refleksji i wnikliwej eksplikacji czynię rozbudowany obraz dendromorfizacyjny, zawarty we wczesnomłodo-polskim poemacie *Przy szumie drzew*, naświetlając zaproponowaną przez Kasprowicza formułę wyobrażeniową w szerokim kontekście kulturowym. Śledzę rozwój formuł dendromorfizacyjnych i sylwomorfizacyjnych – analizując serię sonetów [Tęsknię ku tobie, o szumiący lesie!] oraz 20 lat późniejsze utwory z *Księgi ubogich*. Zdaje się, że tendencja do kreowania formuł dendromorfizacyjnych (w szerszym znaczeniu metamorficznych) pozwala widzieć w twórczości Kasprowicza refleksy aktywności tzw.

³ M. Kasprowiczo, *Dziennik*, wstęp K. Górski, wyd. 3 zmienione, Warszawa 1968, cz. 1: *Moje życie z nim. 1910–1914*, s. 74.

wyobraźni archaicznej (analogicznie rzecz ma się, jak chcą niektórzy badacze, w przypadku twórczości tak modnego i badawczo eksplorowanego dziś Bolesława Leśmiana⁴).

Rozdział trzeci stanowi swoistą aktualizację modelu badań mikrofilologicznych. Analizuję w nim formuły wyobrazeniowe związane z szumem drzew; stanowi on znaczne rozwinięcie obserwacji Jana Józefa Lipskiego, który sygnalizował, że motyw szumu drzew powtarza się u autora *Hymnów* dziesiątki razy „od pierwocin aż po późne, przedśmiertne utwory poety, rozgałęziony szeroko dzięki rozmaitym pokrewieństwom i skojarzeniom, związany przy tym zarówno z tradycjami poetyckimi, jak i zapewne z osobistymi cechami wyobraźni poety, trudnymi do wyjaśnienia, lecz niezwykle ważnymi dla kształtowania się jego poezji”⁵. W ujęcie diachronicznym staram się zrekonstruować ewolucję formuł wyobrazeniowych szumu drzew – od ich najwcześniejszych, pełniących funkcje służebne i mimetyczne aktualizacji w poezji juvenilnej, aż po osiągnięcia starego poety – autora *Mojego świata*, ukazując, jak opalizują one znaczeniami, jak stopniowo stają się nośnikami symbolu. Badam m.in. ekspansywność formuł wyobrazeniowych szumu-tchnienia bożego, szumu-epifanii, szumu-szyfru transcendencji, drzewa-liry. Określam także funkcje szumu drzew w świecie poetyckim Kasprowicza. Z jednej strony ma on moc terapeutyzującą, z drugiej, najczęściej szyfruje treści z porządku szeroko pojętej transcendencji, w końcu, bywa, że staje się nie tylko swoiście pojmowanym katalizatorem, ale i samym świadectwem doświadczenia wewnętrznego. Obrazy analizowane w tej części pracy – jak zawsze – umieszczam w szerokim kontekście kulturowym (zwłaszcza filozoficznym i literackim), próbuję wskazać, którymi kanałami kulturowymi/literackimi mógł on dotrzeć do świadomości poety i w jaki sposób ten potencjalnie zinterioryzowany budulec Kasprowicza twórczo opracowywał, tworząc własny i niepowtarzalny „dendrologiczny idiom wyobrazeniowy”.

Opis, systematyzacja i rekonstrukcja ewolucji wszystkich opisywanych przeze mnie w rozdziale drugim i trzecim wyobrażeń dendrologicznych nie mogłyby zostać przeprowadzone, gdyby nie znakomita edycja krytyczna *Pism zebranych* Jana Kasprowicza, której wydawanie rozpoczęli jeszcze w latach 70. XX wieku Jan Józef Lipski i Roman Loth. Obiektem mojego badawczego zainteresowania mogły stać się bowiem nie tylko teksty kanoniczne, lecz także – biorąc pod uwagę tradycje krytyki genetycznej – ważne w procesie badania wyobraźni twórczej rzuty poniechane, fragmenty nieukończone, przekreślone, w końcu, warianty i odmiany tekstu, świadectwa szlifowania i dyscyplinowania utworu.

Rozdział czwarty czerpie żywo z inspiracji teoretycznych intertekstualizmu oraz z propozycji wypracowanych przez Harolda Blooma. Wcześniejsze części pracy udowodniać miały, między innymi, że Kasprowiczkowskie formuły dendrologicznej wyobraźni to twory wykształcone na gruncie poetyckiej świadomości kształtującej się w osoczu kulturowym, filozoficznym i literackim epoki, zbiorowości, w której poeta żył i której doświadczył. Ten budulec, umocniony spadkiem po „poetyckich ojcach” (np. Shelleyu), będzie twórczo opracowywany przez pracę Kasprowiczkowskiej wyobraźni, która stając się wyobraźnią silnego poety, ufunduje szereg obrazów – te zaś odżyją i będą replikować się w tekstach poetów pomniejszych. Analiza ponad 500 tomików poetyckich wydanych w latach 1895–1921 uświadamia nam, jak silne było promieniowanie Kasprowiczkowskich wyobrażeń i jak silny był proces ich utrwalania,

⁴ Por. E. Boniecki, *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana*, Gdańsk 2008; M. Karwowska, *Prapamięć uśpiona. Świat wyobrażeń Bolesława Leśmiana*, Warszawa 2008.

⁵ J.J. Lipski, *Twórczość Jana Kasprowicza w latach 1891–1906*, Warszawa 1975, s. 109.

powielania i zarazem petryfikacji, zwłaszcza obrazu szumu drzew czy drzewa/lasu-harfy – odnajdujemy te figury wielokrotnie w poezji epoki zarówno w twórczości (czy nawet często „produkcji literackiej”) wielu poetów *minorum gentium*, jak i u tych, którzy sami stali się – w terminologii Blooma – ojcami poetyckimi (Leśmian, Staff). Pracę wieńczy aneks, który z założenia pozostawiony zostaje bez komentarza, a który grupuje listy rangowe, dotyczące leksyki dendrologicznej w poezji Jana Kasprowicza (korpus, z którego ekscerpowano, stanowią *Pisma zebrane*, t. I–VI). Może on stać się punktem wyjścia już do innych badań – tym razem już *stricto* językoznawczych, ciekawe rozstrzygnięcia przyniosą tu zapewne analizy kognitywistyczne.

Choć nie sygnalizuję tego *explicite*, praca *Poetycka wyobraźnia dendrologiczna Jana Kasprowicza* ma wpisywać się także w szerszy horyzont interdyscyplinarnej refleksji ekokrytycznej, refleksji nad relacją człowiek – przyroda. Zagadnienie to jest niezwykle interesujące, a wygląda na to, że dziś to pole badawcze wciąż pozostaje nienależycie opracowane; wiadomo jednak, że domaga się innych narzędzi aniżeli te, które może nam tu zaoferować tradycyjna tematologia literacka.

PODZIĘKOWANIA

Praca nie powstałaby bez życzliwości i nauczycielskiej opieki wielu osób. Dziękuję za rozmowy, słowa, zbiegi okoliczności, zdarzenia, przypadki, które dopiero z perspektywy czasu objawiają swój teleologiczny wymiar. Dziękuję Mistrzom i ich dziełom – prof. UWM dr. hab. Grzegorzowi Iglinińskiemu, którego cykl kasprowiczoologicznych studiów, dzieło najwyższej filologicznej próby, zawsze był dla mnie punktem odniesienia, inspiracją. Dziękuję prof. dr. hab. Romanowi Lothowi – za życzliwość, zaufanie i pomnikową edycję *Pism zebranych*. Za ciepłe przyjęcie do grona członków Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza podziękowania składam na ręce prezesa – prof. dr. hab. Grażyny Borkowskiej. Dziękuję także wszystkim członkom tak bliskiego mi Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza, które od blisko 50 lat dba o Kasprowiczoowskie dziedzictwo i podtrzymywanie pamięci o poecie. Takie organizacje mają ogromny potencjał, o którym często zapominamy; dają nadzieję na to, że sensowną aktywność naukową można uprawiać nie tylko w tradycyjnie pojętym ośrodku akademickim, lecz także w grupie ludzi o podobnych ideałach i wspólnym pragnieniu działania. Dziękuję pracownikom Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW – prof. UKSW dr. hab. Wojciechowi Kudybie za wiarę we mnie i wskazanie mi drogi, mojego miejsca; prof. UKSW dr. hab. Magdalenie Saganiak, założycielce i opiekunce Koła Literackiego UKSW – za nieustrudzone uczenie swoich studentów miłości do wiedzy i prawdy. I dziękuję przede wszystkim mojej promotorce, prof. dr. hab. Barbarze Bobrowskiej. Nie tylko za szkołę filologicznej precyzji i szacunku do prawdy tekstu, nie tylko za pełne intelektualnego napięcia, a przy tym wyważone seminaria, nie tylko za zachętę do inspirujących lektur i niekonwencjonalnych spojrzeń, lecz przede wszystkim za zaufanie, świadectwa życzliwości i przyjaźni, wykraczające poza tradycyjny, hierarchiczny porządek akademickiej relacji mistrz – uczeń.

Dziękuję najbliższym – rodzinie i przyjaciołom, bez ich codziennego wsparcia praca moja byłaby o wiele trudniejszą. W sposób szczególny pragnę podziękować także dr. Mirosławowi Sosnowskiemu, poloniście i dyrektorowi v LO im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie. To on w znaczącym stopniu wpłynął na moje naukowe wybory, rozbudził moje zamiłowanie do literatury drugiej połowy XIX wieku i do twórczości Jana Kasprowicza, zachęcił mnie do odwiedzenia Harendy, on w końcu skontaktował mnie ze środowiskiem badaczy zajmujących się tą problematyką. Swą postawą i troską wykroczył daleko poza standardy określające typowego nauczyciela średniego etapu edukacji. Mirku, ostatnią swoją ważną książkę zadedykowałeś swojemu mistrzowi – prof. Janowi Tuczyńskiemu, dziś ja Nagrodę im. Czesława Zgorzelskiego pragnę zadedykować mojemu Mistrzowi – Tobie.

Mam sporo szczęścia. Mam dobrych Mistrzów, poznałem dobre ich dzieła, przechowam je w pamięci.